Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 10 groszy, bezrobotni 5

Rok I. Kraków, 25 kwietnia 1937 Nr. 4

NASZA WALKA

Z niewoli masońskiego kapitalizmu wyzwoli lud nie socjalizm, nie faszyzm lecz Chrystus!

Organ chrześcijańskiego świata pracy

Walka się toczy, śmiali na front!

tchórze precz!!...

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!

Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy.

Precz z materializmem dziejowym.

(Moralizm dziejowy).

Marksiści głoszą hasło: materializm dziejowy. Faszyści zaś twierdzą: kwestia rasy, plemienia, narodu jest zbawieniem. Marksiści nie bardzo umieją wytłumaczyć, w jaki sposób można przejść od materializmu do idealizmu dziejowego, zaś faszyści dotychczas nie wyjaśnili, jak to kult wojny, przemocy i siły, który głoszą, może się ostać dłużej wobec wymagań kultury ducha ludzkiego.

Twórca marksizmu Karol Marks, jest przedstawicielem narodu, który od początków historii ludzkości był znany jako chciwy i bałwochwalca pieniądza i bogactw. Twórcy faszyzmów wyszli również z kierunków socjalistycznych albo materialistyczno-radykalnych. Na wszystkich zaciążyła materia jako przekleństwo albo pożądanie.

Marksiści jako symbol przyjęli zaciśniętą pięść. Mussolini zaś każe się zdejmować nad parszczami arm t, albo z ciężkim mieczem w dłoni, wyciągniętym pionowo do góry. Zarówno pięść, jak i szeroki miecz nie oznaczają siły ducha i jego kultury, lecz zuchwałą nienawiść bliźnich i brutalną przemoc.

Oba kierunki szukają natchnienia w materii, w kulcie siły, w nawiązywaniu do pierwiastków pierwotnych, pogańskich. Mussolini utrwalenie potęgi Italii szuka w przelaniu morza krwi abisyńskich dzikusów. Hitler morduje własnych przyjaciół politycznych, dla przekonywania zaś skutecznego swoich przeciwników zakłada obozy koncentracyjne, gdzie znęcanie się nad uwięzionymi przybierało ohydne rozmiary. Marksizm doszedł do władzy w Rosji wśród jęku ośmiu milionów zamordowanych. Dla utrzymania zaś władzy musi ciągle poświęcać nowe ofiary, wybierane również z pośród najbliższych bolszewickiego ołtarza.

W państwach faszystowskich jest nawrót do pogaństwa, w państwach marksistowskich propaguje się bezbożnictwo. W obu walczy się jawnie i skrycie z religią, zwłaszcza z katolicyzmem.

Nasze sumienie społecznie każe nam prowadzić walkę z obu kierunkami, jako sprzecznymi całkowicie z naszą zasadą moralności chrześcijańskiej. Postęp społeczeństw i ludzkości dokonywuje się jedynie dzięki spotęgowaniu i pogłębianiu wartości moralnych w jednostkach i życiu zbiorowym. Geniusz moralny jest tym, który słupy postępu przesuwa naprzód na miarę wielkich rewolucyj. On sam dokonuje spokojnej, bezkrwawej rewolucji. Nie w każdym jednak okresie historycznym zjawia się św. Franciszek z Assyżu. Wielkiego wysiłku twórczego dokonać może również spotęgowana moralność gromady, zespołu. W sumie tworzy ona olbrzymi zbiornik moralnej energii, która działa ożywczo na różne dziedziny życia społecznego.

Poza faszyzmem i komunizmem, prądach obu dla nas nie do przyjęcia, istnieją jeszcze wśród wielu społeczeństw demokracje. Formy ustrojowe tych ostatnich może najbardziej by nam odpowiadały. Niestety demokracje współczesne są obrazem wielu grzechów ciężkich: słabości państwa, niezdolnego przeciwstawić się atakom zewnętrznym i czynnikom rozkładowym wewnętrznym, korupcji przedstawicieli społeczeństwa w parlamentach, demagogii i anarchii w życiu publicznym, egoizmu klasowego i nadużyć przeróżnych spryciarzy. Demokracja musi być w ten sposób przewartościowana, ażeby była jedną z form realizacji moralności chrześcijańskiej.

Zasadniczy postulat życia ludzkiego w myśl filozofii chrześcijańskiej, to moralizm. Odnosi się to zarówno do jednostek, jak i społeczeństw. O tyle jesteśmy coś warci, o ile czynimy dobrze, o tyle społeczeństwo spełnia swoją rolę, o ile idzie na drodze moralności.

Jak należy walczyć codzień o moralność własnego charakteru, o dobro własnych dusz, tak samo walczyć należy codzień i na każdym kroku o moralność społeczeństwa, o usunięcie zła, o piętnowanie krzywdzicieli, o wyjawianie fałszu i obłudy pozornych dobroczyńców. Tyle mamy i w naszym społeczeństwie chwastów i pasorzytów, że wyplewienie tego i zniszczenie można obliczać na wiele lat żmudnego wysiłku i poświęcenia.

Społeczeństwo rozwija się normalnie, gdy usuwa się niesprawiedliwe prawa, złe obyczaje i pasorzytujących szkodników.

Jan Wiśliński.

Na stronie 2-giej:

Zdrada i zbrodnia socjalistów

Oskarżamy was o zdradę i zbrodnię

Wam mamona „towarzysze" a robotnikom rozpacz i głód.

Jak wygląda akcja przygotowawcza na 1 maja.

Zbrodniarze, zdrajcy, jakże głęboko sięga wasza przewrotność i nikczemność. Zamierzacie się przygotować do demonstracji 1-szo majowej, ale jak? przez zaprzedanie się obcym agendom!

Może zaprzeczycie? Odpowiedźcież tedy na jaką robotę przeznaczono z **Moskwy ćwierć miliona** dolarów przed trzema tygodniami, czy nie na przygotowanie się do pierwszego maja. I gdzież te brudne pieniądze trafiły, czy nie do waszych niechlujnych i zdradzieckich łap? Oto tu właśnie jest wasza „planowa" gospodarka socjalistyczna: **okraść nagich** i **głodnych robotników** w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (nazwa obecnej Rosji) by przysłać je do Polski celem dokonania przewrotu. To wasza **„planowość"!** Tam zbiedzone masy z ćwierć miljona dolarów obedrzeć, **a tu robotników polskich wyprowadzić na rzeź.** I uśmiecha się wam ta ohydna robota, zdrajcy ludu pracującego? Przez kałuże krwi robotniczej, po jego trupach — tak wam do **władzy spieszno?**

Ale podobno nie, boście pewnych w cień usunęli! Panowie „towarzysze" i poco ta blaga, przecież wyście to zrobili tylko dla względów taktycznych — by nie zrażać mas. Śmiało stwierdzamy, że gdybyście doszli do choćby małych sukcesów, to byście np. z Drobnera uczynili **Dzierżyńskiego na Kraków**. To on, ten wielki **„demokrata"** ryczał i **robotnicy poszli na rzeź i było 7 trupów, a sam uciekł na tyły**. Nic dziwnego, był w związku socjalistycznych republik, zapatrzył się w samodzierżcę Stalina.

Następny — łgarz, pijak i podburzacz, to **„tow."** Szumski, który na wiecach każe robotnikom „zamykać mordy" zwiąc ich „idiotami". To też „towarzysz"... i „demokrata".

Albo takie „dbanie" o robotnika: Wyjechał do dalszych przedmieść Krakowa „towarzysz" Sawicki. „Zapisujcie się do P. P. S. — **łże** — tylko u nas dostaniecie pracę". Zapisali się, przystąpili do pracy...

Paru komunistów w krzyk, jak to, te chamy mają nam odbierać chleb? Wtedy Sawicki: jazda z tymi chamami, co oni tu mają do roboty. A więc to tak? Zapisało się chamów, wpisowe i wkładki ściągnięto, a po tym fora z **chamami. O hańbo socjalizmu.**

A czy nie zdradził robotników z branży rzeźniczej „towarzysz" Cekiera? projektując niskie wynagrodzenia, gdy można było uzyskać wyższe. Potem strajk wywołał, bynajmniej nie ekonomiczny, ale dla celów własnej ambicji? Czy tak można poniewierać robotnikiem, „towarzyszu"? Takich faktów hańbiących prowodyrów socjalizmu, możnaby naliczyć mnóstwo, lecz nie ma na to miejsca. Zresztą do tego jeszcze powrócimy.

Oto są ci opłacani, co uprawiają ciemnotę i kłamstwo wśród robotników. Oto te zakłamane sumienia, które bryzgają wśród robotników jadem nienawiści, oto „towarzysze" — lecz to jeszcze nie oni decydują. To są dopiero narzędzia, którymi kieruje ciemny sztab w żydowskim Kazimierzu pod Wawelem. Tu jest właściwe gniazdo ciemiężców robotnika, stąd wychodzą rozkazy, obliczone i taktyczne, jak się ma udać 1-szy maj.

Tu jest wężowisko wszystkich zbrodni, dokonywanych na polskim robotniku. To oni reżyserują całą akcją 1-szo majową. Któż to n. p. wstrzymał roboty do dziś w przemyśle ceramicznym, jak nie „nasi" wraz z takimi wojtkami żydowskimi, jak Ciołkosz, Szumski, Sawicki, Cekiera i t. d. Wszystkie cegielnie stoją jak mur, bo wszystkie żydowskie. Żydom się nie spieszy do uruchomienia robót — oni bogaci... Robotnik — goj — może zdychać. Jasna rzecz, gdy cegielnie stoją — niema cegły. A jak brak cegły, to i cały przemysł budowlany stoi. **Oto są przyczyny**, że mimo wczesnej i sprzyjającej wiosny trawi nas rozpacz płynąca z bezrobocia. Tysiące ludzi przymiera z głodu. Lecz musimy dotrzeć do przyczyny. Z tymi żydowskimi fabrykantami „pertraktują" socjaliści i od połowy lutego bawią się i nie przychodzą do porozumienia. Przeszło dwa miesiące igrają sobie z losem, nędzą i głodem tysięcy robotników — niby to **„targują się"** „towarzysze" o lepsze warunki. Oto perfidna i ohydna taktyka żydów, i przywódców socjalistycznych: niby się **„targują"** o lepsze warunki, a w rzeczywistości chodzi o to, by w głodzie i w nędzy trzymać tysiące bezrobotnych ludzi — ha, bo przecież tylko wtedy jest podatny grunt do **rozpaczy, do rozgoryczenia**, dopiero taki grunt jest łatwo zapalny w **dniu 1-go maja.**

Oskarżamy was „towarzysze", zbrodniarze o zdradę ludu pracującego. To wy wraz z fabrykantami i przedsiębiorcami przedłużacie bezrobocie.

A więc wasze dążenia do spotęgowania rozgoryczenia wśród głodnych mas jest przyczyną bezrobocia. Bo człowiek pracujący nie jest dla was podatnym materiałem. Jakże wyrafinowana wasza zbrodnia: masy trzymać w nędzy a samym (przywódcom) dzielić się ćwierć milionem dolarów wyciśniętych z krwi i potu robotników rosyjskich. To w ten sposób wy przywódcy o zdradzieckich zamiarach wraz z żydostwem chcecie podpalić Polskę. **Niema obawy.**

Robotnik Polski już przejrzał na wylot waszą zbrodnię i ohydę! Już zwraca się przeciw waszym zdradom. Miejcie się na baczności „towarzysze".

Zygmunt St.

Zdzieramy maskę...

Socjaliści wobec komunizmu i bezbożnictwa.

Socjaliści polscy zawsze odżegnywują się od bezbożnictwa, a od niedawna, a mianowicie od czasu słynnych procesów trockistowskich również od... komunizmu. Gdy się im powie, że socjalizm jest ruchem antyreligijnym, zwalczającym wszystkie religie (przepraszam: za wyjątkiem żydowskiej!), że jest ruchem, który wypowiedział walkę Bogu, gdy na dowód tego przytacza się słowa i czyny socjalistów — ci mówią: Nieprawda!

P. Niedziałkowski w „Naprzodzie" pisze: „my tylko twierdzimy, że religia jest rzeczą prywatną".

Ale to są tylko ich słowa. A oto ich czyny. W dniu 4 kwietnia odbyła się w Trzebini powiatowa konferencja komitetów i mężów zaufania P. P. S. z pow. chrzanowskiego z udziałem 96 delegatów. Sprawozdanie z tej konferencji zamieszcza „Naprzód" z dn. 18 b. m. M. in. czytamy taki ustęp:

„Następnie uchwalono przesłać pozdrowienia i podziękowanie za działalność obrończą tow. adw. Ferstenblauowi skazanemu za przemówienie w dniu 1 maja ub. r. w Trzebini na 4 lata więzienia".

Wiecie co to było za przemówienie?

Otóż sąd przysięgłych skazał adw. Ferstenblaua na 4 lata więzienia wyrokiem z dnia 5 marca br. w Krakowie, za to, że 1 maja ub. r. na publicznym zebraniu w Trzebini nawoływał do rewolucji, wychwalając Rosję Sowiecką, dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu, znieważył Państwo i Sejm R. P. Słowem, za komunizm i bluźnierstwo.

Temu to p. Ferstenblauowi, działaczowi P. P. S. i klasowych związków zawodowych powiatu chrzanowskiego, przesyłają pozdrowienie...

Tak więc wyglądają czyny.

Minuta kultury duchowej.

Pismo Św. powiada, że gdyby człowiek myślał pół godziny na dobę byłby zbawiony, gdyż byłby doskonałym. Niestety warstwy robotnicze nie zawsze wypełniają taki program. Twarde życie, brak pracy, niezgoda w rodzinie, u jednych lekkomyślność i lenistwo u drugich jest powodem duchowego i umysłowego zastoju. Tak długo jednak póki człowiek nie zacznie zastanawiać się nad sobą, nad swym otoczeniem, nad swymi obowiązkami względem Boga i bliźnich, tak długo nie odnalazł jeszcze swojej własnej drogi i oblicza swojej własnej, twórczej osoby. Myśli, jakie umieszczać będziemy w tej rubryce może dopomogą niejednemu do przebicia się przez ścieżki życia.

Z rozmyślań angielskiego myśliciela Newmana.

Bóg stworzył mnie, bym wypełnił jakieś określone zadanie: powierzył mi pracę, której nie powierzył innemu. Mam zleconą misję — może niedokładnie zdaję sobie z tego sprawę w tym życiu — ale zostanie mi to w całości objawione w życiu przyszłym. W pewnej mierze jestem tak potrzebny dla celów Bożych, na mym posterunku, jak Archanioł na swoim i jeśli zadaniu temu nie odpowiem, Bóg może powołać innego, może z kamieni wzbudzić synów ziemi. Mam część do wykonania w wielkim Jego dziele, jestem ogniwem łańcucha, węzłem łączącym ludzi. Nie na darmo zostałem stworzony. Dobro mam czynić, bo w tym dzieło Jego, mam być aniołem pokoju, głosicielem prawdy przez to choćby, że zachowam Jego przykazania i służyć Mu będę w mym zawodzie.

Z dziennika Amiela.

Życie jest ćwiczeniem postępującego zaparcia się, ciągłego ograniczania naszych roszczeń, nadziei, naszych sił, naszej wolności. Koło coraz więcej się zwęża: chcieliśmy wszystkiego się nauczyć, wszystko widzieć, wszystko zdobyć, do wszystkiego dojść, a tymczasem we wszystkich kierunkach trafiamy na zapory; dalej nie można! Wszystko wydaje się nam najpierw dostępnym i przyrzeczonym: majątek, rozgłos, miłość, potęga, zdrowie, szczęście, długie życie, wszystkie dobra, jakie posiadali inni. Później musimy jednak zdmuchnąć takie marzenia, stopniowo umniejszyć naszą osobę, stać się małymi, skromnymi, poczuć się ograniczonymi, słabymi, zależnymi, mizernymi, ubogimi ogołoconymi i ze wszystkiem oddać się Bogu, bo nie miało się prawa do niczego, a człowiek jest złym. W tym dopiero ogołoceniu (ubóstwie z ducha) odnajduje człowiek życie, bo na dnie takiego unicestwienia spoczywa iskra boża. Zgadzamy się na to umniejszenie i w miłości wiary odnajdujemy prawdziwą wielkość.

Nieludzkość bogaczy rodzi socjalistów (komunistów)

Co pisze katolicki dziennik francuski o Encyklice przeciw komunizmowi. Omawiając głośną już w świecie całym Encyklikę Piusa XI z 19 marca br. o komunizmie, znakomity publicysta katolicki Bidault czyni szereg trafnych uwag na łamach Dziennika francuskiego Aube, z którego umieszczamy ostatnie zdania: „Wezwanie papieża nie polega tylko na potępianiu bezbożnego komunizmu. Mylą się ci którzy chcieliby ograniczyć wiarę katolicką do antykomunizmu, energiczny tekst wysłanej Encykliki powinien rozwiać takie złudne mniemanie. Jeśli bezbożnictwo komunizmu przyjmuje się dziś w szeregach klasy-robotniczej, wśród których tyle jest zdrowych jednostek pragnących szczerze wydostać się z ciemności, w jakie pogrążył zanik życia chrześcijańskiego i dojść choćby poomacku do słabo jeszcze dostrzeganej sprawiedliwości i prawdy, to stan taki położyć należy bez wątpienia na karb rewolucyjnej agitacji, podniecania do gwałtów, propagowania doktryn, które powodują złość i zazdrość. Ale i inni obciążeni są też tą odpowiedzialnością. Są winni. chociaż nie zawsze zdają sobie ztego sprawę, gdyż mieli zwierzoną misję nieść światło i sprawiedliwość, a misję tę zdradzili, a sami zagrali naprzekór swym zamierzeniom, rolę pomnożycieli rewolucji".

Ah. Zaiste, **Encyklika nie jest czuła dla tych złodziei złotem obszytych**, którzy żyli z niedostatku biedaków. **Bez żadnych skrupułów głosi wiekopomny ten dokument wygodnym konserwatystom, egoistom i beztroskim pustogłowakom ostrą lekcję sprawiedliwości społecznej,** którą kościół **chce rozprowadzić po całym świecie.** Biada wam źli bogacze, bo wy **macie na sumieniu komunistów i bezbożników!** Zwracacie się, wiem o tym, od potrzasku ważnych zaniedbań do władzy państwa, od którego żądacie by złamało gwałt i zemstę, którą wyście, do spółki z duchem zła rozdmuchali. **Ale nie liczcie na Kościół** by on miał podzielać waszą ufność w brutalne siły, do których się uciekacie w bojaźni przed tłumem i w pogardzie dla ubogich.

Encyklika jest jakby echem tylko tych groźnych ostrzeżeń Ewangelii („odstąpcie od mnie, przeklęci, gdyż pójdziecie w ogień wieczny") czy listów św. Jakóba („Nuże teraz bogacze płaczcie, narzekając na nędze wasze, które przyjdą na was; bogactwa wasze zgniły"...) Encyklika też tę religię z fasady tylko, z nieznajomością obowiązków społecznych piętnuje, religię ze szczęśliwych czyniąca narzędzia nędzy i rewolucji: Robotnikom głosi kościół że nie ma raju na ziemi, bogaczom zaś że nie powinni na ziemi stwarzać piekła, lub dopuszczać do niego. Z umiłowaniem podobnie jak Chrystus zwraca się kościół do tych najbiedniejszych, najbardziej opuszczonych. *Serafin.*

W kraju gdzie proletariat włada wszystkim, a nawet koszuli nie ma na sobie.

Swojego czasu było bardzo głośne nazwisko francuskiego pisarza Celine'a (czyt. Selina).

Jest to ponura, ciemna dusza, cynik (to zn. człowiek wyśmiewający się ze wszystkich nawet najpiękniejszych i najświętszych rzeczy,) przynajmniej tak brzydko, poprostu ohydnie i plugawo przedstawił duszę ludzką i świat, który go otaczał, w swej książce p. t.: Podróż do kresu nocy. Nic więc dziwnego, że przeszedł do komunizmu, ale i on się rozczarował. Pojechał do Rosji, zobaczył co się tam dzieje i po powrocie napisał niewielką książkę. Książka ta nosi tytuł: Mea culpa — znaczy to: moja wina (tytuł ten jest łaciński).

Czasopismo Myśl Polska (numer 5.) Pisze o tej książce, oto kilka cytatów z niej.

W Rosji sowieckiej

„lud jest Carem! Włada wszystkiem! Ale nawet koszuli nie ma na sobie".

„Ludu, jesteś wspaniały! Wolny! Cały ze złota. Nie myśl o niczem! **Zrobimy ciebie cesarzem! Papieżem! Bogiem!** — Lub wszystkiem naraz! Toteż od Finlandii do Baku cud ten został uskuteczniony. **Człowiek jest goły** (a więc wolny... nawet od ubrania*), Jest — jeden. Całe niebo — dla niego... A jednak, jak **precyzyjnie jest izolowany** ten „wybraniec". **Nawet w twierdzy piotropawłowskiej dawni rewolucjoniści nie byli tak bajecznie izolowani!** Mogli przecież myśleć o czym chcieli. **Teraz — amen! Teraz — basta!** Setki tysięcy drutów kolczastych chronią wybrańca przed zewnętrzną nieczystością... A jednak wybrańcom jest nudno. Pękłby, żeby tylko uciec, przeistoczyć się w „inturistę". zmienić powietrze! Nigdyby nie wrócił... Nie pozostałby w kraju, gdyby mu pozwolono"...

Zgnilizna systemu sowieckiego, zdaniem Celine'a, polega na tym, że podaje się tam społeczeństwu nieczystości, wmawiając, że to są cukierki, kończy komentator tych słów Celine'a w I. K. C.

Uwaga nasza.

Co na to kompetentne czynniki?

Dziwne postępowanie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy.

Onegdaj delegacja Związku Zawodowego Robotników Ziemnych przy Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym, złożona z trzech osób, udała się do biura Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Krakowie celem podjęcia interwencji o pracę dla członków Związku. Już przy wejściu do biur spotkała delegację niemiła przygoda. Woźny, który otwierał drzwi chciał wpuścić do wnętrza tylko jednego delegata (!) Chreśc. Zw. Zaw. Dopiero po interwencji telefonicznej delegacja przyjęta została w pełnym składzie trzech osób przez kierownika rozdziału robót p. Herforta. W biurze kierownika bawili wówczas dwaj wysocy urzędnicy wydziału robót wodnych krakowskiego magistratu, z których jeden, jak to słyszeli delegaci, zwrócił się do p. Herforta z prośbą o przydział do robót przede wszystkim tych ludzi, których magistrat proponuje, gdyż pracowali oni już w kanalizacji i znają się na robocie, podczas gdy przydzielanie innych nie obznajomionych z pracą wpływa na zmniejszenie wydajności i jakości pracy. P. Herfort przyrzekł spełnienie tych życzeń. Magistrat przedstawił Wojew. Biuru Funduszu Pracy odpowiednią listę, na której znalazło się również kilkanaście nazwisk robotników chrześcijańskiego związku. Tymczasem na drugi dzień wśród robotników rozeszła się wieść, że szereg nazwisk robotników z listy przedstawionej przez magistrat zostało pominiętych, a w ich miejsce do robót miejskich wyznaczeni zostali inni z poza listy. Niespodziewana zmiana decyzji „Funduszu Pracy“ wywołała wśród robotników wielkie rozgoryczenie, nie przyczyniając się absolutnie do podniesienia prestiżu Funduszu Pracy.

Opisany przez nas wypadek wymaga bezwzględnie wyjaśnień ze strony kompetentnych czynników.

Kłótnie w rodzinie socjalistycznej.

„Głos Powszechny", organ chylącego się do upadku ZZZ złożył ofertę PPS, proponując połączenie się „dla dobra proletariatu robotniczego“. Socjaliści długo zastanawiali się nad ofertą i wreszcie... odmówili „ze względów prestiżowych“. Wyraźnie powiedzieli dawnemu towarzyszowi Moraczewskiemu, że „klasowemu ruchowi zawodowemu nie odpowiada stanowisko ZZZ“, który popierając politykę „pewnych czynników", miał — zdaniem PPS — zaprzepaścić ruch robotniczy. Socjaliści wyraźnie powiedzieli, że towarzyszy z ZZZ chętnie przyjmą pod swoją opiekę, ale przywódców nigdy. To stanowisko PPS ogromnie dotknęło ZZZ, który za pośrednictwem swego pisma „Głosu Powszechnego" obarcza odpowiedzialnością socjalistów za opóźnienie w dojściu do władzy elementów demokratycznych“.

„Sytuacja ta — pisze organ ZZZ — wymaga naszym zdaniem, porozumienia i konsolidacji wszystkich żywiołów szczerze demokratycznych. Podstawą tej konsolidacji, do której nawołujemy od chwili powstania „Głosu Powszechnego", musi być silny i solidny, zjednoczony obóz robotniczy".

Tymczasem — według ZZZ — PPS nie chce doprowadzić do zjednoczenia ruchu robotniczego i uważa, że dzieje się to dlatego, że nie decydują tam masy robotnicze, lecz „faszyzujący przywódcy". No, no, wreszcieśmy się dowiedzieli, że i w PPS są faszyści, że nie decydują zarówno w PPS jak i ZZZ robotnicy, 'o tym już wiedzieliśmy. Masy bowiem są dla jednych i drugich jedynie środkiem w dojściu do mocno mglistego celu.

Tak więc rozpoczęła się kłótnia w rodzinie socjalistycznej o rząd nad masami robotniczymi, które obojętnie przypatrują się posunięciom tych zbankrutowanych graczy politycznych.

Postulaty robotników m. Tarnowa.

Dziwne postępowanie władz admin. i miejskich.

Zarząd m. Tarnowa rozpoczął prace ziemne. Przyjmując robotników do pracy zaproponował im płace akordowe, na co robotnicy chętnie się zgodzili. Po przepracowaniu pewnego czasu, gdy przyszło do wypłaty zarobków, zarząd miasta zamiast uiścić należność według warunków zaproponowanych i ustalonych, potraktował pracę robotników nie jako akordową, lecz dniówkową(!) wypłacając im o wiele niższe zarobki. Dopiero na skutek stanowczego protestu władze miejskie miały się zobowiązać do wypłacenia różnicy należnej robotnikom, ale w okresie, gdy robotnicy nie będą pracować(!!).

Wśród robotników zapanowało wielkie oburzenie na takie postępowanie władz miejskich. Oburzenie wzrosło, gdy przedstawiciele miasta i władz administracyjnych zaproszeni przez robotników zgrupowanych w Ch. Z. Z. na zgromadzenie, na którym mieli wysłuchać pretensyj robotników, mimo złożonych przyrzeczeń wzięcia udziału w zgromadzeniu — udziału w nim nie wzięli.

Robotnicy potraktowali obydwa powyższe fakty jako objaw lekceważenia ich i na wspomnianym zgromadzeniu, w którym wzięło udział kilkuset robotników. podano postępowanie władz b. ostrej krytyce uchwalając jednocześnie rezolucję, w której żądają:

1) zatrudnienia wszystkich bezrobotnych przy robotach wykonywanych z Funduszu Pracy; 2) zniesienia prac akordowych w instytucjach rządowych oraz samorządowych, wobec tego, że instytucje wymienione z przyjętych zobowiązań nie wywiązują się; 3) zatrudniania kobiet bezrobotnych mających rodziny na utrzymaniu na tych samych warunkach na jakich pracują mężczyźni; 4) podwyższenia płacy na 4 zł dziennie przy robotach samorządowych: 5) zatrudnienia robotników wiejskich, małorolnych i bezrolnych przy robotach drogowych i państwowych i traktowania ich na równi z robotnikami miejskimi.

Następnie robotnicy protestują przeciwko oddawaniu prac przez instytucje rządowe i samorządowe firmom żydowskim, podczas gdy firmy katolickie nie mają pracy, oraz zapytują na jakiej podstawie oddano prace malarskie i lakiernicze w Szpitalu Powszechnym i inne firmom żydowskim bez zaproszenia do przetargu firm katolickich?

W końcu zebrani zakładają stanowczy protest przeciwko niewłaściwemu odnoszeniu się władz administracyjnych i miejskich do Ch. Z. Z.

Należy dodać, że podobne postępowanie władz robi wrażenie igrania z ogniem, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę nastroje panujące wśród mas robotniczych znajdujących się w niesłychanie ciężkich warunkach.

Nie wątpimy, że władze wojewódzkie przeprowadzą w tej sprawie dochodzenie i wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Z karty żałobnej.

Dnia 30 marca b. r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie nasz kol. ś. p. Józef Nicpoński lat 50, b. nauczyciel, zasłużony członek Zw. Zaw. Nadzorców technicznych Ch. Z. Z.

Zasłużonemu członkowi i działaczowi urządził Okrąg Ch. Z. Z. pogrzeb na swój koszt, w którym wzięły udział liczne rzesze kolegów. Niech Mu Bóg wynagrodzi za trudy i udręki walki życiowej. Cześć jego pamięci!

Przegląd prasy.

Polski czciciel pogaństwa.

W ostatnim czasie odkryliśmy w Polsce szczerego poganina. Jest nim Zdzisław Harlender, autor wydanej w bieżącym roku książki p. t.: „Czciciele Dadźbóg Swarożyca". Str. 240.

Autor występuje w niej, jako poetyzujący wprawdzie, ale poganin z... przekonania. Darujmy mu, że ze smętkiem opisuje pogańskie czasy przedhistoryczne. Nie dosyć mu tego. Twierdzi, że nawet jeszcze dzisiaj „dusze ludu pozostały pogańskie".

Na filozofię pogaństwa patrzy autor przez okulary hitlerowca. Mówi np.: „Pogaństwo, to religia silnych i młodych, nie bojących się życia, umiejących brać z niego radość i blaski, dlatego też śmiało patrzących w oczy śmierci".

Nie dziwimy się więc po takiem wyznaniu, że autor nawołuje ni mniej ni więcej, tylko do wznowienia kultu pogańskiego w Polsce, do wznoszenia gontyn itp.

„Renesans pogaństwa — woła autor — to zwycięstwo prostego ducha nad ciemnymi umysłami wschodu, tryumf wiedzy nad wiarą, symbolami cierpienia, poezji nad fanatyzmem".

Piszący o tej książce w „Tygodniku Ilustr." (11. IV. br.) Grzegorz Timofiejew w artykule pt. „Nawrót do pogaństwa", kończy zniecierpliwiony: „Daruje mi Szanowny Autor, lecz nazwę cały ten ustęp nieoględnym bzdurzeniem".

Ano, taki poganin polski nie jest niebezpieczny.

Litania do Stalina.

Miesięcznik „Prąd" (III, 1937) umieścił ciekawy artykuł, omawiający VIII Kongres Sowietów, który się odbył w Moskwie (15. XI. — 1. XII. 1936) dla uchwalenia nowej konstytucji stalinowskiej.

„Jak zwykle delegaci zgotowali Stalinowi ogromną owację; skomponowali nawet na jego cześć prawdziwą litanię. Oto kilka inwokacyj, wybranych z tej litanii:

Wielki wódz światowego proletariatu,

Nasz ukochany Stalin,

Mądry wódz ludów,

Najgenialniejszy kierownik naszego kraju,

Twórca naszego cudownego życia,

Wielki Wódz Ludów,

Najgenialniejszy wódz wszystkich czasów i wszystkich ludów,

nasz kochany, umiłowany i wielki Stalin, który dał nam życie szczęśliwe i radosne.

Czytając te naiwne wykrzykniki uczuciowe, możemy poznać jak mało zmieniła się atmosfera, otaczająca absolutyzm ongiś cara białego a dziś czerwonego. Pisarz francuski Andrzej Gide, komunista, p i s z e w książce swojej „Powrót z Z. S. S. R.", że gdy przyjechał do Rosji i chciał wysłać depeszę do Stalina, to nie chciano mu jej w urzędzie pocztowym przyjąć, ponieważ nie dodał w depeszy jakiegoś z tytułów, w rodzaju powyższych. Zupełnie, jak za cara Mikołaja.

Narodowy fundusz wykupu ziemi.

Taką instytucję proponuje założyć A. Roniński (Wasz. Dziennik Narodowy Nr. 70). Cel i środki w ten sposób przedstawia:

„Propaguję mianowicie myśl stworzenia Narodowego Funduszu Wykupu Ziemi, któryby powstał analogicznie do takich funduszów żydowskich czy arabskich w Palestynie, a który zebrany w drodze składek całego narodowego społeczeństwa mógłby skutecznie przeciwdziałać przeciw wykupowi ziemi przez obcych, który tak zastraszające przybrał u nas rozmiary. Z chwilą kiedy rząd nie popiera polskiej kolonizacji i to na kresach tak wschodnich, jak i zachodnich, zadanie to siłą rzeczy spaść musi na społeczeństwo".

Sprawa rzeczywiście bardzo poważna. Przecież na kresach wschodnich kurczy się stan naszego posiadania w miastach. Wzrasta również procent ludności ukraińskiej.

Uświadomienie Sandomierzanina.

Ciekawy obrazek kłopotów obywatela średniego miasta przytacza „Przegląd Katolicki" (28. III).

„Sandomierz należy do województwa kieleckiego.

Sandomierski dworzec kolejowy należy wszelako do województwa lwowskiego.

Sąd okręgowy, w którego rejonie leży Sandomierz ma siedzibę w Radomiu.

Apelacja znajduje się w Krakowie.

Dyrekcja poczt mieści się w Lublinie.

Kuratorium szkolne w Krakowie.

Dowództwo Okręgu Korpusu w Przemyślu.

Pow. Komenda Uzupełnień w Ostrowcu.

Rejonowa Ubezpieczalnia wreszcie znajduje się w Tarnobrzegu.

Jedno tylko biskupstwo sandomierskie stanowi wyjątek, bo akurat mieści się w samym Sandomierzu".

„Gdyby chciał — dodaje autor informacji — mieszkaniec sandomierski gorliwie załatwiać interesy, to musiałby skakać jak pasikonik".

Nam się wydaje, że ten pasikonik musi mieć i zdrowe nogi i sporo pieniędzy. *J. W.*

Trybuna robotnicza.

Tumanią i przelewają z pustego w próżne.

Po wiecu P. P. S. w Chrzanowie w dniu 11 kwietnia b. r.

Z okazji jubileuszu pracy ś. p. I. Daszyńskiego odbył się w Chrzanowie wiec P. P. S. Na scenę sali kina „Zorzy" wylazł „towarzysz" Cekiera z Krakowa i mówił. Co on mówił? O „tow." Zmarłym wspomniał pobieżnie słów kilka, a resztę przemówienia poświęcił na opluwanie i bezczeszczenie tego wszystkiego, o czem niema zielonego pojęcia.

Co pleciesz! zamiast dbać o zdrowe uświadomienie polskiego robotnika, zamiast postarać się, ażeby „towarzysze"-analfabeci nauczyli się czytać i pisać, to wy na wiecach opowiadacie im o rewolucji, o Hiszpanii, o teorii żyda Marksa, o rzeczach, o których Cekiera nie ma wogóle pojęcia, grając w ten sposób na najniższych Instynktach nędzy i niedoli ludzkiej.

Jeżeli nie macie czasu „towarzyszu" na naukę dla analfabetów, to postarajcie się chociaż dla nich o zmianę podpisu w formie krzyża, bo może to dla nich jest nie „honorowe". A „towarzysz Cekiera pluł na religię, na naród, na rząd. Na kogo ty „towarzyszu" szczekasz? na księdza, na policjanta? Czyś się zastanowił, że ten ksiądz ze wsi wyszedł, czy też z rodziny robotniczej, czyś się zastanowił, że Prymas Polski, kardynał Hlond jest synem robociarza, czyś się towarzyszu zastanowił, że policjant, to jest ta jedna kochana gęba więcej w rodzinie robotniczej, lub na przeludnionej wsi, która wdziewa na siebie granatowy mundur i idzie pełnić swoją ciężką służbę obywatelską. Ktoś ty jest „towarzyszu", że ośmielasz się szczuć brata na brata? Czego ty chcesz, władzy, rewolucji? Czemu ty „towarzyszu" jakoś wstydliwie przemilczasz o stosunkach obecnych w Rosji sowieckiej? Bo tam dzisiaj jak widzimy, załamała się cała teoria żyda Marksa, tam miliony robotników i rolników przekształcono na bydło robocze, które niema własnej woli i wolności. **Spróbój tam, tak jak tu w Polsce zrobić strajk, a zanim pomyślisz głośno, już będziesz pod murem i właśni twoi obałamuceni „towarzysze" wyprawią cię na łono Abrahama.** Prastare hasła rewolucji to wolność — równość — braterstwo. Ja ci towarzyszu pokażę, że to wszystko było na sali na wiecu w Chrzanowie. Jest chyba wolność' bo ci tyle pozwolono pluć i szczekać.

ile sam chciałeś — równość też była, bo przecież widziałem na sali, obok starych, poważnych robotników, również i wyrostków kilkunastoletnich, lub nawet niespełna dziesięcioletnich.

Teraz jeszcze braterstwo widziałeś towarzyszu na sali: smarkate żydzięta, o których ty towarzyszu w imieniu polskiej klasy robotniczej i chłopskiej powiedziałeś, że są twoimi braćmi. Jak daleko sięga twoja ignorancja, skoro szczególnie faworyzujesz tych, którzy na tych, co walczyli o niepodległość Ojczyzny, ledwie powłóczących nogami ze zmęczenia śmiertelnego w odwrocie przed dziczą bolszewicką, lali z okien ukrop i sypali tchórzliwie z ukrycia kule rewolwerowe? Nie włączając do programu wiecu waszego dyskusji daliście przedsmak „wolnoćci" bolszewickiej, gdzie wszystko robi się na komendę żydowską, ale po tym wiecu poszedłem na wiec drugi, a mianowicie Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Chrzanowie. I patrz towarzyszu co za kontrast, tam była dyskusja, tam zabierał głos, kto miał ochotę i chciał swoje bóle i niedole głośno wypowiedzieć i na wiecu tym kolega mgr. Dzwonek z Krakowa nie szczuł na swoich braci. I tam po wiecu, ci, co walczyli o niepodległość Ojczyzny, nie wznosili okrzyku „niech żyje czerwona Hiszpania", ale z czystym sumieniem jako Polacy, wznieśli okrzyk „niech żyje Rzeczpospolita Polska". I taka, „towarzyszu", jest różnica między tymi, którzy chcą budować, a między tymi, którzy chcą burzyć własne rodzinne gniazdo. I jeżeli polską krew wyssałeś z piersi twojej matki towarzyszu, to pluń na żydowską robotę i idź tam, gdzie oczekują cię bratnie szeregi robotników-Polaków, ażeby budować nową, wielką, odrodzoną Polskę.

Marcin Nietoperz

Fałszywy wstyd.

Wyraz „chrześcijański" uderza niektórych panów „towarzyszy" jakby obuchem w głowę. A przecież wyraz ten jest dla nas zaszczytny — naszą chlubą. Tysiąc lat niedługo będzie jak pod tym znamieniem chrześcijaństwa kroczymy w pochodzie ludzkości Tysiące lat za ten zaszczytny znak przelewamy krew by nam i drugim nie został odebrany.

Dawniej ten wyraz nikogo nie dziwił w Polsce. Był spokój.

Dopiero system kapitalistyczny zaczyna ten spokój zakłócać, gdyż materializm jest przeciwieństwem do chrześcijaństwa. Dalej, kapitaliści to przeważnie żydzi, a ci znowu tego wyrazu nie znoszą. Występuje dalej socjalizm, który religię chrześcijańską nazywa trucizną ludu. „Towarzysze" na rozkaz swego wodza Marksa, wsączają ustawiczną nienawiść w umysły robotników, dla tego wyrazu: „chrześcijański".

No a zwłaszcza dzisiaj, gdy socjalizm jest wyłącznym narzędziem w rękach żydów. Oto całe wyjaśnienie, dlaczego robotnicy należący do klasowych związków P. P. S. szydzą sobie z tej nazwy „Chrześcijański".

Żydzi przecież łożą na to wielkie sumy pieniędzy z Anglii, z Ameryki, z Rosji i t. d.

Płatni przywódcy dobrze zarabiają na tym.

Im się ktoś bardziej z socjalistów z tej nazwy naśmiewa, ten jest wybitniejszym „towarzyszem", bardziej „ideowym", no i więcej bierze tych brudnych pieniędzy. Jest zwyczajnym bohaterem — podburza i wyprowadza nieświadomych robotników na rzeź z policją, a sam po bohatersku na tyły ucieka.

I czy to skuteczna, robotnicy, walka o chleb? Ci przywódcy harcują także na 1-go maja, co jest hańbą dla robotnika polskiego, bo maszerują z takimi, których nigdy przy warsztacie pracy nie widzą — jest to bowiem element płatny, napływowy, żydowski i destrukcyjny.

Pocieszającym jest objaw, że już robotnicy zaczynają przecierać sobie oczy i wstępować w związki zawodowe o barwach chrześcijańskich, w których nigdy żyda nie będzie bo 1-o musiałby wpierw przyjąć chrzest, a 2-o żyd się boi w polskim warsztacie pracy fizycznej.

On woli ryzykowny geszeft, być darmozjadem i gojów ujarzmiać. *W naszych związkach nie ma miejsca dla przywódców z ponurą przeszłością i zbrukanym sumieniem. Nasi przywódcy muszą być nieskazitelni* bo tylko tacy potrafią poprawić byt dla chłopa i robotnika, którzy jęczą w dzisiejszym przeklętym ustroju, tacy tylko mogą podjąć skuteczną walkę z dzisiejszym wyzyskiem kapitalistycznym i socjalistycznym (Rosja), tacy tylko potrafią wychować nowe pokolenia na moralnych i silnych obywateli.

Tylko nasze związki (chrześcijańskie) dążą prawdziwie do poprawy bytu robotnika, bo idą naprzód drogą prawdy. Nie poprawią bytu związki klasowe, burząc urządzenia i prowokując policję do wystąpień przeciw robotnikom, którzy nic nie zawinili, a którzy są tylko ofiarami dzisiejszej gospodarki społecznej.

Tak więc nie tędy droga „towarzysze" do poprawy bytu proletariatu.

Chodźcie do nas, przywódców swoich, zaprzedanych bogaczom, zostawcie.

U nas jest zwycięstwo!

Zwyciężamy w Chrześcijaństwie 1000 lat, zwyciężymy i teraz.

My byliśmy pierwsi niż socjaliści, którzy już giną, bo odrzucają wiarę, chcąc upodobnić człowieka do zwierzęcia.

Wszystko, co nie jest oparte na wierze Chrystusowej, runąć musi.

S. M. Fablokowiec.

Towarzysze spójrzcie prawdzie w oczy.

„Towarzysze" z pod znaku Marksa na tutejszym terenie dziwną zaiste rządzą się polityką. Kiedy w Fabloku powstał niedawno Chrześcijański Związek Zawodowy, to najpierw „towarzysze" zaczęli członków tego Związku wykpiwać i wyszydzać w najrozmaitszy sposób — w dalszym etapie walki próbowali ich straszyć, a mianowicie, że wylecą z pracy za bramę, że oni, t. j. „towarzysze" urządzą strajk okupacyjny i w ten sposób zmuszą dyrekcję Fabloku do usunięcia z terenu Ch. Z. Z. Kiedy to wszystko nie pomogło, chwycili się metody nibyto poważnej miary zarzutów — mówią robotnikom — jak pójdziecie do Ch. Z. Z., to tam będziecie musieli słuchać kleru, tam będzie wami rządził ksiądz, bo przecież ten związek nazywa się chrześcijański". Póki operowaliście kpinami, bzdurami i straszakami dziecinnymi, dotąd mogliśmy się też bawić z wami, ale teraz stop — „towarzysze" będziemy mówić poważnie. Odkryjcie głowy i zdejmcie maski, bo ruszyliście religię i o niej będziemy mówić. Prawdziwy Polak — to chrześcijanin i my robotnicy-Polacy chrześcijańskim musieliśmy nazwać nasz związek, ażeby różnił się tym samym od waszego związku klasowego, jakim jest P.P.S.

Splugawiliście nazwę swoją P.P.S. i dlatego też nasz związek musieliśmy nazwać chrześcijańskim. Wasza partia „towarzysze" według nas powinna nazywać się obecnie Ż. P. S. Jeżeli w środek tego monogramu wstawicie łącznik *i*, to w mowie potocznej powstanie arcyciekawy i znamienny skrót „Żyd i pies". Żyd to wiemy kto taki — to wasz rozkazodawca i pan — a pies? Pies-to Polak-robotnik, który idzie na łańcuszku za swoim Panem - Marksem, pies — to Polak, który wzamian za ochłapy liże pokornie pańską, żydowską brudną łapę, pies — to Polak, który świadomie plugawi religię, którą wyssał z piersi własnej matki-Polki. Bracia-Polacy. Rzućcie ten fałszywy sztandar, którego drzewce pocznie was wnet palić w ręce, bo dzisiaj prawdziwie uświadomiony polski robotnik przejrzał na oczy i ze wzgardą i obrzydzeniem patrzy na tych, którzy tumanili go przez długie lata. Nasz chrześcijański sztandar czysty, twarze nosimy odkryte, bez maski, na wszelkie kłamstwa Ż. P. S. odpowiemy zawsze otwarcie i uczciwie i dzisiaj my Polacy-robociarze oświadczamy wam, że nie chcemy międzynarodowej kupy gnoju i śmieci, my chcemy mieć nasze własne, rodzinne, polskie i chrześcijańskie, czysto zamiecione podwórko.

M. N.

Morderczy napad.

W ubiegły wtorek dokonano morderczego napadu na prezesa Ch Zw. Spoż. Oddział Piekarzy Tad. Gawlikowskiego. Mord został dokonany na tle nienawiści organizacyjnej. Kol. Gawlikowski przeciągnął bowiem wielu sympatyków Klas. Zw. do Ch. Z. Z.

O tym zdradzieckim napadzie napiszemy obszerniej w nast. numerze.

Prawda w oczy kole.

Pismem naszym zainteresowali się socjaliści. Wyraz temu dał krakowski „**Naprzód**“. Denerwują go zarzuty, postawione przez nas **socjalistycznym działaczom** i klasowym związkom zawodowym. Zarzuty nasze to według tego pisma „kłamstwa i oszczerstwa“. Pieni się „Naprzód“ pełen wściekłości, że znalazło się pismo, które zdziera maskę z oblicza **obrońców proletarjatu**, że publicznie piętnuje wszystkie kłamstwa socjalistycznych brukowców, skierowane przeciwko chrześcijańskim związkom zawodowym.

Wyprowadza go z równowagi żywiołowy rozwój naszych organizacyj.

Ale to nic nie pomoże. W swojej pracy nieustaniemy ani na chwilę. Na naszej drodze nie zatrzymają nas ani oszczerstwa **czerwonych „towarzyszy“**, ani ich **bojówki,** wysyłane na naszych działaczy związkowych. Nie zatrzymają nas w pracy ich groźby, ani czerwony teror i szykany. **Bo zwycięża ten, kto ostatni zwycięża**!

A my zwyciężyć musimy, **tak jak Prawda musi zwyciężyć Zło**!

Bo wyzwolenie proletarjatu, bo wolność, praca i chleb da się osiągnąć tylko — w drodze urzeczywistnienia katolickiego programu społecznego.

Kronika organizacyjna.

Dębica.

Rzeźnicy i wędlinarze organizują się w Ch. Z. Z.

W ub. tygodniu w sali Cechu Rzemieślników odbyło się zebranie organizacyjne na którym uchwalono założyć związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego Chrz. Zjedn. Zawod. Sekcja Rzeźników i Wędliniarzy — oddział w Dębicy. Do zarządu zostali wybrani: prezes — Górny Józef, wiceprezes — Stopa Emil, sekretarz — Mazur Bolesław, zast. sekr. — Dzień Czesław, skarbnik — Gromala Jan. Przewodniczący Komisji rewizyjnej — Nędza Tadeusz, członkowie — Mielecki Wilhelm i Osuch Grzegorz.

Wola Rzędzińska k/Tarnowa.

W ostatnim czasie powstał Związek Zawodowy Robotników Budowlanych Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Woli Rzędzińskiej k/Tarnowa. Na czele Związku stanęli: Józef Kołodziej, Jan Kokoszka, Józef Stachura, Franciszek Gemza, Adam Stachura, Jan Kotnicki.

Zaznaczyć należy, że na terenie Tarnowa wobec silnie rozwijającego się chrześcijańskiego ruchu zawodowego, socjaliści w obawie postradania wpływu na masy robotnicze, które gremialnie organizują się w chrześcijańskich związkach zawodowych, starają się za wszelką cenę przeciwdziałać temu a nawet i stosować teror w stosunku do naszych działaczy.

Balin k/Chrzanowa.

Z początkiem kwietnia powołany został również Związek Zawodowy Przemysłu Ceramicznego Ch. Z. Z. robotników pracujących w fabryce „Stella“. I tak na zebraniu, które się odbyło w Balinie w Domu Ludowym przy szczelnie wypełnionej sali wygłosił referat kol. Józef Kurdziel z Chrzanowa, wyłuszczając w swym referacie przewrotność przywódców socjalizmu i ich szkodliwą działalność dla proletariatu. Mówca wywody swoje opierał na własnym doświadczeniu, ponieważ dawniej należał do związku klasowego i był nader czynnym działaczem. Przy dość ożywionej dyskusji w której zabierali głos liczni robotnicy omawiając sprawy zawodowe i organizacyjne, m. in. wypowiadał się w sprawie kleru katolickiego kol. Jan Kret, który zwrócił uwagę zebranych na wściekłą nagonkę socjalistów i ich adherentów żydów na kler katolicki, a jakoś zupełnie pomijających kler żydowski. Dalej kol. Kret podkreślił, że Ch. Z. Z. idzie prostą drogą i walczy o sprawiedliwość społeczną opartą na zasadach chrześcijańskich, o wyrwanie z nędzy robotnika i chłopa, ażeby się poczuli pełno-uprawnionymi obywatelami państwa. Dalej zaznaczył, że kto źle czyni lub postępuje, to chocby to był i ksiądz katolicki, to także go skrytykujemy i powiemy mu w oczy, że źle czyni (za co obecni wynagrodzili go hucznymi oklaskami).

Do zarządu zostali wybrani: Palka Wład. — prezes, zastępca — Żurek Jan, sekretarz — Jurkiewicz Wład., zastępca — Zimoląg Józef, skarbnik — Kondek Jan. Komisja Rewizyjna: Duliński Franciszek, Gałecki Stefan, Biszta Stefan.

Zakopane.

1. **Wielkie zebranie.**

18. IV. br. odbyło się w Zakopanem wielkie zebranie Chrześc. Zw. Zawodowych. Referat wygłosił kol. Dzwonek p. tyt. „Zdrada i zbrodnia socjalistów nad polskim proletariatem“.

W dyskusji kol. Świtaj obszernie przedstawił śliską drogę, po której kroczą socjaliści, przestrzegając przed zgubnymi środkami jakimi się posługują.

Wszyscy zgromadzeni wyrazili wielki entuzjazm dla idei katolickiego ustroju społecznego i postanowili wytężyć wszystką energ ę aby ją jak najszerzej zapropagować wśród robotników.

2. **Poprawiacze doli robotniczej.**

A co mówi taki obrazek o moralności przywódców socjalistycznych? Kręcą się, wiercą... **wybucha strajk.** Nieustępliwi, waleczni, rycerze ludu. Roboty stanęły — strajk nie mając żadnych podstaw ekonomicznych gryzie po żołądkach robotników i ich rodziny. Ale strajk, ale kretyńska brawura musi być. Roboty stoją... nie pomaga nic. Zabawili się w delegację... na nią ściągnęli składki... aż 400 zł. Wyjechali do Krakowa bronić ludu... ale Krakowa nie oglądali. O cóż tedy chodziło, rozpasanym przywódcom, czy nie o własne kieszenie. Robotniku jęczący w szponach niemoralnych, nieludzkich „towarzyszów“, dokąd tak się pozwolisz tumanić i okradać, czy cię nie wstyd?

Imponujący zjazd delegatów powiatu chrzanowskiego.

W dniu 11 bm. zjechali się do Chrzanowa delegaci wszystkich związków wchodzących w skład Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z całego powiatu chrzanowskiego. Celem zjazdu było ułożenie planu pracy na najbliższy okres. Utworzono komisję międzyzwiązkową, która ma czuwać nad wcieleniem w życie uchwalonego planu pracy. Na zjeździe, któremu przewodniczył kol. Duda referat organizacyjny i ideowy wygłosił kol. sekretarz okręgowy mgr. Dzwonek z Krakowa. Po przemówieniu wywiązała się żywa dyskusja.

Kol. Kurdziel omówił szczegółowo krętactwa, na których „towarzysze“ opierają swoją „działalność“, a którą wielce ułatwia im utrzymywanie robotników w ciemnocie.

Kol. Kret domagał się energicznego podjęcia akcji w kierunku napiętnowania zbrodniczych planów „towarzyszy“ którzy poprzez bezrobocie i rozgoryczenie mas usiłują przygotować demonstrację 1-szo majową.

Kol. Godula mówił szczegółowo w swoim wywodzie o wysługiwaniu się socjalistów żydostwu i ich planom, które w Polsce chce przeforsować rabinat żydowski wraz z kapitalistami żydowskimi, a do czego zamierza ono dotrzeć przez podrywanie autorytetu polskiego duchowieństwa.

Kol. Wyzina wskazał na fakt zaśmiecania polskiego życia pospodarczego przez kapitał międzynarodowy, a na którym swe wysiłki opierają żydzi.

Kol. Nowicki przekonał w swoim dłuższym przemówieniu wszystkich słuchaczy o konieczności wytężenia energii i zmobilizowania wszystkich sił, które jeszcze nie przystąpiły do walki o sprawiedliwość społeczną.

Kol. Małocha m. in. w gorących słowach zaapelował o wzmożenie wysiłku na polu chrześcijańskiej prasy.

Kol. Siostrzonek stawiał jako warunek fundamentalny wysoki poziom moralny, jakim musi się odznaczać każdy działacz chrześcijańsko-społeczny.

Kol. Dudek domagał się radykalnego przeciwdziałania dzisiejszym przejawom życia obywatelskiego twierdząc, że dzisiejsze życie publiczne dlatego szwankuje, że jest oparte nie na autorytecie właściwym dla sumień ludzkich, którym jest Bóg, ale na złudnym zawieszonym w powietrzu honorze.

Wkońcu wszyscy zebrani uchwalili następującą rezolucję: Wobec zbrodniczej akcji soc. zmierzających przez przedłużanie bezrobocia do wywołania jaknajwiększego rozgoryczenia wśród mas robotn. — co ma rozpalić w nich pożar buntu i wyprowadzić rozgoryczony świat pracy na ulicę na dzień 1-go maja — chrześcijański świat pracy zgłasza swój bezwględny protest, potępiając tę zbrodnię społeczną i uchwalając przeciwstawić się jej wszelkimi siłami.

KRAKÓW

Towarzysze, czy wam nie wstyd!

Tramwaj dawniej a dziś!

W dniu 15 b. m. odbyło się zgromadzenie członków Chrześc. Związ. Zaw. Prac. Krak. Miejskiej Kolei Elektr. przy ul. stolarskiej l. 7. Na zebraniu poruszone były sprawy zawodowe, a w dyskusji z przemówień poszczególnych członków wynika, że związek klasowy, tak jak zresztą w innych fabrykach i przedsiębiorstwach doskonale zna się na „krzątaniu" koło dyrekcji, jeśli chodzi o osobiste sprawy i korzyści przywódców z zarządu związku klasowego; członkowie zaś mają tylko pokornie słuchać. Przypominają się widocznie „towarzyszom" czasy z przed 18 lat, kiedy to był tylko jeden związek z zarządem P. P. S., gdy nic nie robił, a dobrze był płatny, i dorabiał nadto sobie bokami t. j.: (konsum, mięso, słonina i węgiel).

Hola „towarzysze", o tym szkoda marzyć, dziś Chrześcijański Związek do takich skandalów nie dopuści. Wprawdzie ubolewacie nad tem, że związek Z. Z. Z., wraz z zarządem przeszedł do Chrześc. Zw. Zaw., że Chrześc. Zw. Założył sobie orkiestrę Związkową i t. d.

I zaczyna powoli wglądać w gospodarkę funduszem emerytalnym pracowników tramwaju miejskiego, w którego zarządzie kurczowo się trzymacie.

„Towarzysze" czy się nie rumienicie?

Narazie tyle.

Do tych „czystych" sprawek jeszcze powrócimy.

Po zwycięskim zawarciu umowy zbiorowej.

Zgromadzili się 18. IV. 1937 członkowie Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. Rzeźników i Wędliniarzy Ch. Z. Z. w lokalu przy ul. Stolarskiej 7, ażeby omówić cały szereg bolączek związanych z pracą zawodową.

Zebraniu przewodniczył dzielny i nieustraszony prezes Machowski, który zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. Po czym krótki referat na temat „Walka klasowców z Chrześc. Zw. Zaw. a dzisiejsza ciężka sytuacja na rynku pracy" wygłosił kol. B. Porębski, który między innymi napiętnował bezwstydną walkę „towarzyszy".

W dość ożywionej dyskusji między innymi zabierali głos kol. prezes Pieprznik którego wywody na temat dalszej pracy organizacyjnej spotkały się z ogólnym aplauzem, oraz kol. kol. Szczyrek, Czort, Starzec, którzy poruszyli sprawy żywo obchodzące ogół Rzeźników i Wędliniarzy. Zebranie zakończono z wiarą w dalsze zwycięstwa.

Służba domowa też kroczy w pierwszych szeregach.

Ubiegłej niedzieli w lokalu przy ul. Stolarskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Chrześc. Związku Zawodowego Służby Domowej, przy licznym udziale członkiń.

Po zagajeniu i sprawozdaniach z działalności dotychczasowego Zarządu, na wniosek przewodniczącej Komisji Rewizyjnej uchwalono absolutorium ustępującymu Zarządowi.

Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie: Prezeska — Moskałówna, wiceprezeska — Karpierzówna, sekretarka — Bobkówna Maria, zast. sekr. — Piechotówna Maria, skarbniczka — Sobolówna M., zastępczyni — Bąbianka Stan. Do Wydziału: Ziębówna Stef., Bylica Katarzyna, Byrdakówna Maria, Butorówna. Do Komisji Rewizyjnej; Janina Rachwałówna, Albina Tatarówna, Anna Oździanka.

Zgromadzenie zaszczycili swoją obecnością Ks. Red. Wład. Długosz niestrudzony działacz społeczny i patron Ch. Z. Z., oraz prezes Z. O. Wojciech Dyląg.

Przy tem zaznaczamy że Związek zorganizował i prowadzi od jesieni ub. roku kurs dokształcający gospodarstwa domowego dla służby domowej, pierwszy tego rodzaju kurs na terenie Krakowa, który cieszy się liczną frekwencją.

Strajk na Wiśle.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe podjęły na Wiśle strajk wobec nie dojścia do porozumienia podczas licznych pertraktacyj. Firmy spławiające węgiel galarami jakby się umówiły — nie chcą podwyższyć cen. Flisacy okrzyczani jako „przedsiębiorcy" za swą pracę otrzymywali jednak dotychczas takie wynagrodzenie, którego wysokość godzi w podstawy podane w encyklikach społecznych Leona XIII i Quadragesimo Anno Piusa XI. Jeżeli zaś chodzi o amortyzacje galarów (stopniowe zwracanie się wyłożonych kosztów na kupno lub budowę galaru) o tym mowy niema, gdyż galar po trzech lub czterech latach jest już nie do użytku. Panowie przedsiębiorcy wy się bawicie a tu chodzi o życie zrozpaczonych ludzi.

Niedozwolone chwyty p. właścicieli realności.

W ub. niedzielę odbyło się wielkie zgromadzenie dozorców domowych zorganizowanych od-dawna w krakowskim oddziale Związku Zawodowego Dozorców Domowych Chrześc. Zjedn. Zawod. w lokalu przy ul. Stolarskiej l. 7.

Na zgromadzeniu tym zjawili się niemal wszyscy członkowie, wypełniając po brzegi salę.

Przewodnictwo objął kol W. Glanowski, który zagajając obrady, wygłosił krótki referat na temat nowo zawartej umowy zbiorowej, nadmieniając, że w niedalekiej przyszłości dozorcy domowi będą zmuszeni stoczyć wielką walkę z właścicielami realności.

Wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy między właścicielami a dozorcami, zdał kol. W. Bajorek, mianowicie: właściciele realności wnieśli do Inspektoratu żądanie, aby dotychczasowe Orzeczenie i wszelkie umowy zbiorowe zupełnie zlikwidować, uzasadniając to tym, że dozorcy są przyjmowani za kaucjami i osobistymi umowami, że tym samym orzeczenie N. K. R. nie obowiązuje, oraz zarzucali, że w swojej własności nie mają swobody działania, że przeszkodą są urzędy i organizacje.

Jak z tego widać boją się zorganizowanych dozorców, dlatego zwalczają ich w ten sposób, że nowo przyjęty dozorca musi właścicielowi składać **przysięgę,** że do organizacji należeć nie będzie, a dozorca zmuszony do przysięgi przez konieczność otrzymania jakiejkolwiek pracy, przysięga, później zaś nie chcąc złamać przysięgi, stroni od zawodowej organizacji. Wynikiem pertraktacji było to, że zachłanni właściciele musieli jednak cofnąć swoje żądania a Inspektor ogłosił, że Orzeczenie N.K.R-u obowiązuje na rok następny, co przedstawiciele związków przyjęli z zadowoleniem do wiadomości.

Na zakończenie kol. Red. Turowski wygłosił referat na temat „Położenie dozorców domowych na tle ogólnej sytuacji świata pracy".

Zgromadzenie zakończono trzykrotnym okrzykiem: „Chrześc. Zjednoczenie Zawodowe niech żyje!"

Składajcie na fundusz prasowy!

Wydaje i odpowiada Marian Dzwonek. Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104-83 Drukarnia Medyków U. J. w Krakowie.